

Michał Bohun

Kraków

MYŚL ROSYJSKA I ZMIENNE GRANICE EUROPY. STUDIUM PRZYPADKU

I

Fakt, że granice między różnymi formami zjawisk historycznych ulegają rozlicznym zmianom jest na tyle niewątpliwy, że aż banalny. Nie oznacza to jednak, że jest on łatwo zrozumiały i mało intrygujący. W tej materii, jak poucza geografia historyczna, nic nie jest ustalone, trwałe i jasne. Nie ma żadnych obiektywnych prawidłowości, określających przebieg takich procesów, a wszelkie próby ich jednoznacznego opisu są niezmiernie trudne. Naiwnością byłoby oczekiwanie, że odnajdziemy tutaj prawa analogiczne do tych, które rządzą zjawiskami przyrodniczymi, pomimo że środowisko naturalne odgrywa w tym wypadku niebagatelną rolę. Migracje, pojawianie się bądź zanik państw, ich terytorialny rozwój, odkrywanie i zasiedlanie nowych przestrzeni, ekspansje i podboje ukazują się raczej jako efekty ludzkich działań, podejmowanych w celu ustanowienia trwałych form ładu w żywiole życia. Jednym ze sposobów – być może najbardziej szlachetnym, wszak ubóstwionym w postaci Terminusa – jest wyznaczanie granic:

„Ten bóg granic nie strzeże wyłącznie politycznych granic, które często w wyniku przemocy wyrastały przez noc ze zwykłych granic gruntów i obszarów łowieckich, lecz także wszystkich wyobrażeń, przez które życiu jednostki, grupy, narodu i ludzkości wytyczone zostały granice; stajemy wobec nich każdego dnia, o każdej godzinie, ba nawet w każdej chwili, zadając sobie pytanie, czy należy je zlekceważyć czy przemóc, bać się ich, czy cieszyć się z ich powodu”¹.

Oto kolejna oczywistość, która łatwo ginie z oczu. Ludzie zawsze żyją w ramach jakichś, najczęściej bardzo różnorodnych cezur i linii demarkacyjnych, choć nie zawsze wyraźnie sobie to uświadamiają. W przypadku granic politycznych dopiero konieczność ich przekroczenia – zwłaszcza kiedy towarzyszą temu mniejsze lub większe uciążliwości i formalności, przygnębia-

¹ K. Haushofer, *Geograficzne zasady polityki zewnętrznej* [w:] *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*, przeł. Z. Choderny-Loew i P.O. Loew, wybór i opr. A. Wolff-Powęska i E. Schulz, Poznań 2000, s. 371 (w tekście mowa jest o Janusie, który był rzymskim bogiem miasta i domostwa, stróżem bram – miejsc wejścia i wyjścia. W mitologii Rzymian bogiem granic był Terminus, a Janus mógłby pełnić taką funkcję w bardzo wyrafinowanym sensie jako bóstwo początku i końca, a więc w jakimś sensie granic ostatecznych).

jący widok szlabanów, słupów granicznych i uzbrojonych strażników – uzmysławia ich istnienie z całą niedającą się odeprzeć oczywistością. Jeszcze trudniej dostrzec granice wewnątrz państw, o ile nie zbiegają się one z wyraźnymi, ale przecież często umownymi, przez samych ludzi ustanawianymi podziałami między krainami geograficznymi z ich krajobrazową odmiennością. Jednak w czasach wielkich zmian i burz dziejowych, kiedy pojawia się konieczność przemyslenia własnego losu i ponownego odnalezienia sensu historii, granice ujawniają się z całą wyrazistością, przykuwając uwagę nie tylko strategów i kartografów, ale też myślicieli i całych społeczeństw. Wtedy okazuje się, że to właśnie one wyznaczają życiowy horyzont, określają nasz świat, identyfikują część przestrzeni jako należący do nas i i bliski nam, a inne obszary wraz z ich mieszkańcami pozostawiają na zewnątrz. Jak trafnie zauważył Karl Schlögel:

„Granice są najmocniejszymi z możliwych definicjami – zwłaszcza wtedy, gdy chroni je władza, gdy są oznaczane przez wieże strażnicze i pasy śmierci, a przekroczenie grozi śmiertelnym niebezpieczeństwem”².

Jeśli granice są definicjami, to na ich temat ma prawo wypowiadać się także historyk idei. Jego uwagę przykuwają twory, które można nazwać granicami intencjonalnymi, subiektywnymi, obecnymi w świadomości elit intelektualnych i wsłuchującej się w ich sądy publiczności. Rzeczą pożądaną byłaby rekonstrukcja odczuć i wartości, stanowiących o historycznych i psychologicznych źródłach struktur, jakie tworzą ludzie dla oswojenia i zrozumienia świata, w którym przyszło im działać i żyć. Granice między ludzkimi wspólnotami nie istnieją bez udziału wyobraźni człowieka, jego pragnień i różnorodnych celów, a zwłaszcza bez czynów i zaniechań ze strony rządów i obywateli.

Granice rodzą się w wyobraźni politycznej i są funkcją decyzji politycznych, stanowią więc wyraz ideałów, tęsknot, obaw i przeświadczeń ludzi jakiejś epoki. Być może ten rodzaj granic i ich zmienność to czynniki pierwotne i decydujące względem faktycznych podziałów występujących w środowisku społecznym, co pozwalałoby łączyć historię idei z geografią polityczną. Ta ostatnia ogranicza się do badania zastanych stanów rzeczy, powstałych w wyniku wojen, aneksji, umów międzynarodowych, kolonizacji i działań gospodarczych. Jest próbą zobiektywizowanego opisu sytuacji, wywołanej aktywnością zbiorowości poruszanych przez wielkie napiętności i wizje. Jeśli geografia jest „studium społeczeństwa poprzez przestrzeń”³, to nie sposób oddzielić jej od dziejów ludzkich wspólnot. To, jak i co ludzie myśleli, jak wyobrażali sobie własny los oraz historię i przyszłość swoich narodów znajduje w końcu przełożenie na realne kształty rubieży, jakie

² K. Schlögel, *Inteligencja rosyjska a dzisiejsza Europa*, przeł. A. Kopacki, „Przegląd Polityczny” 2003, nr 60, s. II.

³ Tak określa geografę Fernand Braudel w szkicu *Czy istnieje geografia jednostki biologicznej?* Zob. idem, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Warszawa 1999, s. 250.

rozdzielały, ale i łączyły zamieszkiwane przez nich terytoria. Niemniej jednak, owym usankcjonowanym podziałom, za którymi stoją umowy międzynarodowe, służby celne, pasy ziemi niczyjej i uzbrojeni strażnicy, towarzyszą wyobrażenia o granicach rozumianych jako stosunek do innych narodów, ras i wreszcie całego świata. One właśnie wydają się przedmiotem dla historyka idei najbardziej intrygującym.

Przypadek, którego studium zapowiada tytuł poniższego tekstu dotyczy obu sfer: sfery idei i wartości oraz sfery faktów i rzeczywistych działań. Europa bowiem wytycza swe granice, „definiuje się w dyskursach teoretycznych, w wojnie domowej i w czystkach etnicznych”⁴. Chciałbym skupić się na modelowym przykładzie europejskiej wojny domowej, która nie tylko wyłoniła nowy ład narodów, ale głęboko przekształciła świadomość elit intelektualnych w ubiegłym stuleciu. Pierwsza wojna światowa, bo o niej myślę, była końcem XIX i prawdziwym początkiem XX wieku oraz wydarzeniem, które na zawsze odmieniło kształt i losy europejskiej kultury. Spróbuję poniżej przyrzeć się dociekaniom niektórych rosyjskich filozofów religijnych właśnie w jej kontekście. Uważam, że ich wizje historiozoficzno-polityczne, zwłaszcza te tworzone w ciągu pierwszych dwóch lat wojny, kiedy nic nie było jeszcze definitywnie przesądzone, ale fakty zmuszały już do zmiany dawnych perspektyw i utartych poglądów, stanowić mogą nader inspirujący materiał badawczy. Wielka Wojna przeobraziła postrzeganie Europy i jej granic, skłoniła do przededefiniowania tożsamości kulturowej Rosji w obliczu nowego układu sił i toczących się walk. Przekonała ona nie tylko Rosjan, ale także samych Europejczyków, że zaczyna się kolejna epoka, w której dawne schematy i formy utraciły swe znaczenie, że na zawsze odszedł w przeszłość ład mieszczańskiej kultury XIX stulecia z jego wiarą w rozum, postęp, technikę i w jasny podział świata.

Myśliciele rosyjscy już wcześniej wyczuleni byli na takie właśnie problemy, zajmujące w ich sporach od początku XIX stulecia pierwszoplanowe miejsce. Jednak wojna jako zjawisko o ogromnym znaczeniu i rozmachu, wybitnie przyczyniła się do krystalizacji, jak i przemiany wcześniejszych stanowisk. Doświadczenie dziejowe, które z sobą przyniosła, nie tylko na nowo skierowało zainteresowania ku problemom historiozoficznym i politycznym, ale też zaoferowało nadzwyczaj przemawiające do wyobraźni rozwiązania zasadniczego zagadnienia rosyjskiej tożsamości i stosunku do Zachodu. W oczach wielu było to jedno z najważniejszych duchowych odkryć wojny, pozwalające uchwycić sens dokonujących się wydarzeń, przewidzieć ich konsekwencje oraz w nowy sposób odnieść się do subtelnych i mglistych kwestii, zaprzatających Rosjan od momentu ich, by użyć formuły Georgija Florowskiego, „filozoficznego przebudzenia”⁵.

⁴ K. Schlögel, *Inteligencja...*, s. II.

⁵ Zob. Prot.G. Florowski, *Puti russkogo bogostowija*, Paris 1983, s. 234 i n. Najbardziej syntetycznie wpływ Wielkiej Wojny na filozofię rosyjską omawia Borys Jakowienko. Zob. idem,

Najbardziej dobitnie przeświadczenie tego rodzaju – powszechnie zresztą podzielane – wypowiedział Eugeniusz Trubecki. W jego przekonaniu wojna światowa umożliwiła Rosji dokonanie ogromnego kroku w samowiedzy i samopoznaniu. Dokonało się rozjaśnienie horyzontu dziejów, który wcześniej przysłonięty był przez powszedni zastój i stare, skostniałe formy kulturalne. Wielkie chwile historii, zwłaszcza wojny i katastrofy, umożliwiały uchwycenie ukrytego znaczenia zdarzeń i zrozumienie faktów z przeszłości, które dotąd były niejasne i sporne. Pozwalają też wynieść się ponad zamęt cząstkowych sił, nieistotnych szczegółów i przemijających wydarzeń, jakie dominują w epokach pokoju i bezczynności. A przede wszystkim pozwalają na proroczy wgląd w przyszłe losy świata, odsłaniające się przed ludzkim wzrokiem właśnie wtedy, kiedy sens życia nie ginie całkowicie w „pstrokatym chaosie wypadków”⁶.

Z wojną wiązano zatem nie tylko nadzieje polityczne. Do patriotycznej euforii, która ogarnęła także zdecydowaną większość rosyjskich filozofów, dołączali oni motyw swoistej poznawczej prerogatywy. Wydarzenia roku 1914 traktowano jako źródło „epistemologicznego” uprzywilejowania, które nie tylko miało umożliwić wyjaśnienie sensu samej wojny, ale historii w ogóle. Wraz z tym ujawniło się przeświadczenie, że oto zbliża się ostateczne rozwikłanie owego „przeklętego problemu”, rosyjskiej zagadki, która dręczyła myślicieli od czasów co najmniej Piotra Czaadajewa. Rozbudzenie filozoficznej samowiedzy miało dokonać się jednocześnie z rosyjskim odrodzeniem narodowym. Rozumiano je rozmaicie – jako zerwanie z iluzjami zoologicznego nacjonalizmu, którego oczekiwał Trubecki, jako wyzwolenie się z ahistorycznej abstrakcyjności inteligenckiego światopoglądu, o czym marzył Mikołaj Bierdiajew, czy też wkroczenie Rosji ramię w ramię z chrześcijańskimi narodami Zachodu do dziejów powszechnych, które prorokowali Władysław Iwanow i Włodzimierz Ern.

Większość formułowanych wtedy diagnoz i opartych na nich nadziei wiązała się z nowymi definicjami miejsca i roli Rosji w świecie. Były to wizje nowych granic, rzecz jasna w pierwszym rzędzie mentalnych, wyobrażeniowych, ale są one konieczne przy wszelkich próbach budowania bądź rozumienia własnej tożsamości. Tej ostatniej nie ma bez wysiłku odróżnienia, czyli wytyczenia granicy, bez rozpoznania własnego terytorium, miejsca w przestrzeni i czasie oraz bez próby zdefiniowania relacji „swój-obcy”. Takie granice i dystynkcje decydują o układzie sił dziejowych, określają ducha wspólnoty.

Ograniczę się do zasygnalizowania dwóch aspektów tego złożonego problemu. Przede wszystkim spróbuję pokazać, jak doświadczenie wojny

Istorija russkoj filosofii, Moskwa 2003, s. 386–388 (jest to rosyjski przekład dzieła *Dejiny ruske filosofie*, Praha 1938).

⁶ Zob. Je. Trubieckoj, *Otieczestwiennaja wojna i jejo duchowyj smysl* [w:] idem, *Smysł żyznj*, Moskwa 2000, s. 526–528.

posłużyło do zniwelowania mitycznej – najczęściej przez samych Rosjan wcześniej wytyczanej – granicy pomiędzy Rosją a Zachodem. I w jaki sposób na nowo rozumiano spór między słowianofilstwem a okcydentalizmem, który organizował myśl rosyjską w XIX stuleciu. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że w opinii rosyjskich myślicieli sojusz militarny z narodami Europy wprowadzał do niej ich ojczyznę. Ale nie tylko do Europy, także do historii powszechnej, zamykając niejako okres ważności ponurej diagnozy Czaadajewa sprzed stu lat. Jednak żadna zmiana granic nie może obyć się bez odróżnienia, odgraniczenia się od obcych i wrogów. Barbarzyńców, którzy znajdują się poza granicami „naszego”, cywilizowanego i chrześcijańskiego świata. Wyrażając to z pewną przesadą – bliską jednak propagandowej retoryce czasów wojny – aby znaleźć sobie miejsce w Europie, należało kogoś z niej wykluczyć, usunąć poza jej obręb. Oczywiście nieprzyjaciół, czyli Niemców i ich sprzymierzeńców. W wizjach rosyjskich filozofów to odróżnianie i odgraniczanie zaszło tak daleko, że w końcu zabrakło dla Niemców miejsca nie tylko w Europie, ale i w świecie ludzkim.

II

Mikołaj Bierdiajew oczekiwał, że wybuch wojny światowej wywoła głęboką przemianę w świadomości i postawach inteligencji rosyjskiej. Warstwa narodowych odszczepieńców, skupiona dotychczas wyłącznie na sprawach wewnętrznych i kwestii wąsko pojętych interesów ludu, wkroczy tym samym wraz z całą Rosją do historii powszechnej i w zetknięciu z żywymi problemami polityki globalnej odrodzi swego narodowego ducha. Będzie to akt przezwyciężenia zarówno ograniczeń świadomości narodnickiej, jak też „starego, reakcyjnego rosyjskiego nacjonalizmu”. Te obie formy fałszywej samowiedzy są tak samo „reakcyjne” w sensie niewolniczego przywiązania do przeszłości, do tego, co empirycznie dane, materialne, a nie duchowe, do tego, co jawi się w idolatrycznych formach czy to deifikowanego ludu czy też szowinistycznie pojmowanej narodowości. Na gruzach starych światopoglądów narodzi się zaś nowa świadomość narodowa, która adekwatnie zidentyfikuje miejsce Rosji w świecie i jej wielką misję wobec całej ludzkości. Powinność i zadanie, wartości, a nie fakty – oto autentyczne horyzonty odrodzonej arystokracji ducha, która tytanicznym wysiłkiem rozbije zastygłą rzeczywistość, jakiej oddawano dotąd niewolniczą cześć⁷.

Bierdiajew domagał się zdecydowanego rozszerzenia horyzontów inteligentnej świadomości, która w obliczu Wielkiej Wojny przybrać powinna charakter światowy i przekroczyć granice swego fatalnego prowincjonalizmu. Innymi słowy, inteligencja musi przemóc abstrakcyjność i dogmatycz-

⁷ N.A. Bierdiajew, *Narodniczeskoje i nacionalnoje soznanije* [w:] idem, *Duchownyje osnovy russkoj riewoluciji*, Sankt-Pietierburg 1999, s. 210.

ność własnego światopoglądu. Tylko tak może ona uratować Rosję przed grożącą jej podwójną katastrofą: ze strony buntowniczego żywiołu rewolucji oraz wrogich zastępów nieprzyjacielskiej armii. W wymiarze globalnym i bardziej konkretnym będzie to europeizacja Rosji i jej wejście na scenę dziejów powszechnych⁸.

W istocie rosyjski filozof miał na myśli przemianę totalną, a nie jedynie transformację inteligenckiego światopoglądu. Zmieni się nie tylko natura inteligencji, ale przede wszystkim układ sił dziejowych w skali całego świata. Nie oznacza to jednak wyłącznie zmiany granic administracyjnych państw, co jest zwyczajnym wynikiem konfliktów zbrojnych. Nadchodzące przekształcenia będą miały charakter dogłębny i powszechny, tylko taka może być odpowiedź ludzkości na potężne wyzwania wojny światowej. Bierdiajew przyrównywał jej czas do epoki wielkich wędrówek ludów, w których całkowicie przeistacza się ustrój życia historycznego. Tak oto dokonuje się wkroczenie całego rodzaju ludzkiego w nowy eon dziejowy i kosmiczny. Przyszły kształt historii jest z jednej strony niewiadomą, której nie mogą przewidzieć żadne prognozy naukowe, teorie czy doktryny. Z drugiej jednak, pewne ogólne kontury rodzącego się ładu zdają się wyłaniać z przeżywanych aktualnie wydarzeń.

Ujmując rzecz najkrócej, Bierdiajew oczekiwał, że będzie to koniec Europy i koniec dawnej Rosji. Europa przestanie być kulturalną monopolistką, która stanowiąc *de facto* zamkniętą i niezbyt wielką część kuli ziemskiej, pretendowała przez stulecia do powszechności. Wojna nie ma jednak charakteru czysto negatywnego, nie idzie w niej o zniszczenie Europy, ale o kres jej cywilizacyjnego partykularyzmu i nieuzasadnionych roszczeń, co dokona się poprzez ustanowienie światowej wspólnoty i cywilizacji ogólnoludzkiej. Historia powszechna zaczyna się tedy nie tylko dla Rosji i dla wszystkich „niehistorycznych” narodów świata, ale też tak samo dla Europy, która wykroczy poza swe ciasne granice. Historia oznacza tutaj aktywne uczestnictwo w dziejach, a także łączy się ze zniesieniem dawnych podziałów między wielkimi formami życia dziejowego: „Wojna światowa wprowadza w światowy horyzont wszystkie rasy, wszystkie części globu. Doprowadza Wschód i Zachód do tak bliskiego zetknięcia, jakiego nie znały jeszcze dzieje”⁹.

Zbliżenie się Wschodu i Zachodu oraz będąca wynikiem tego aktu jedność – motyw kluczowy dla Bierdiajewowskiej koncepcji losów historycznych Rosji – jest tutaj rozumiany jako najważniejszy ze skutków wojny. Wraz z granicami ulegnie zmianie układ globalnych metropolii i prowincji. Europa w takim ujęciu przestaje być centrum historii powszechnej i jedyną nosicielką kultury światowej. Zjednoczenie Wschodu i Zachodu to jej kres, rozumiany jako przełom w historii i wyjście poza stare kordony. Ujawnia się

⁸ N.A. Bierdiajew, *Wojna i krizis intelligenckiego soznaniia* [w:] idem, *Russkaja idieja. Sud'ba Rossii*, Moskwa 1997, s. 263–264.

⁹ Idem, *Koniec Jewropy* [w:] idem, *Russkaja idieja. Sud'ba Rossii...*, s. 326.

tutaj kluczowa rola Rosji i jej dziejowa misja. Jest ona wszak krajem łączącym Wschód z Zachodem, terytorium, na którym zawsze zbiegały się te dwa światy, choć do tej pory była to tylko cywilizacyjna ziemia niczyja, samotna „miedzycywilizacja”. Rosja autentycznie historyczna, zgodna ze swą opatrnościową ideą, nie jest jednak pustą kartą dziejów, przeciwnie, powinna być twórczą syntezą, miejscem przenikania się i dialogu kultur, a nie wrogich podziałów. Jednym słowem, powinna być Wschodozachodem, jak często wyrażał się Bierdiajew. Wojna światowa nie tylko wciągnęła ją w sam środek wypadków historycznych, ale uczyniła z niej niejako podwójne centrum dziejów. Po pierwsze, Rosja stała się centrum geohistorycznym, w którym spotykają się i twórczo łączą dwie potężne kultury Wschodu i Zachodu i powstaje przyszły kształt zjednoczonej ludzkości. Po drugie, jest ona centrum geopolitycznym, będąc najpotężniejszym wrogiem Niemiec i największym terytorialnie imperium światowym. Rosja stanowi imperium, które osiągnęło stan przestrzennego spełnienia, jest tak wielka, że nie musi już i nie chce się rozszerzać, zwłaszcza kosztem swoich sąsiadów. To czyni z niej główną siłę wymierzoną przeciwko zdobywczemu nacjonalizmowi krajów germańskich i ostoję przyszłego ładu odrodzonych narodów. Warto zauważyć, że taki wywód nie do końca daje się pogodzić z tymi fragmentami dociekań Bierdiajewa, w których analizując ideę imperium uznawał on, że losem tej formy życia historycznego jest permanentna ekspansja przestrzenna i duchowa.

W urzeczywistnieniu swej dziejowej misji Rosja napotyka jednak na opór ze strony śmiertelnego wroga jej samej i innych krajów. Tym wrogiem są rzecz jasna Niemcy, którzy posłuszni swemu bezdusznemu imperatywowi dążą do „uporządkowania chaosu świata”. Germańska wola wcielona w formy rygorystycznego racjonalizmu, społecznej dyscypliny, techniki i przemysłu wojennego, ogarnięta w dodatku imperialistyczną żądzą panowania, nie odczuwa braterskiego związku z innymi narodami. Przeciwnie, postrzega je jako chaotyczny żywioł, nieład i ciemność, które muszą zostać opanowane przez niemieckie formy organizacji i porządku. *Kulturkampf* i *Kulturregierung* są dla Niemców czymś organicznym, czują się oni siłą wnoszącą jasność, ład i dyscyplinę w światowy chaos. Ale jednocześnie dokonują zafałszowania obrazu granic Europy i jej cywilizacyjnego ducha. Ideologowie germanizmu głoszą, że tylko Niemcy są twórcami i obrońcami kultury śródziemnomorskiej. Wszystkie inne kraje – w tym Anglię i Francję – traktują jako kresy Europy, którą ograniczają jedynie do jej centralnego rdzenia. Na tym polega fatalna antynomia „religii germanizmu”. Dąży ona do rozszerzenia swego wpływu daleko na wschód – obejmując swym oddziaływaniem Turcję i Chiny. Ale nie jest to postulowane przez Bierdiajewa wyjście Europy poza jej ciasne granice. W istocie Niemcy są przeszkodą w procesie uwalniania się od europejskiego ekskluzywizmu kulturalnego. Są owładnięci ideą własnej misji, nie potrafią wzbogacić swej zamkniętej kultury innymi wpływami, nie szanują bowiem nikogo i niczego w świecie.

Te pretensje do wyłączności „niemiecko-europejskiego centralizmu” uznawał Bierdiajew za główną trudność w ostatecznym rozwiązaniu „fundamentalnego zadania historii powszechnej”, polegającego na zjednoczeniu Wschodu i Zachodu¹⁰.

Materialna siła Niemiec i ich pogardzająca światem pycha skazane są jednak na zagładę. Połączenie Wschodu z Zachodem, zmiana granic Rosji i zmiana granic Europy będą ostatecznym rezultatem wojny światowej. W ujęciu autora *Sensu twórczości* będzie to jednocześnie wykroczenie poza stare formy sporu słowianofilstwa z okcydentalizmem. Rosja w ferworze wojny staje się siłą historyczną, to znaczy bierze odpowiedzialność za losy swoje i całego globu. Odpowiedzialność historyczna jest zaś samodzielnym tworzeniem wartości, aktywnym kreowaniem rzeczywistości i panowaniem nad tym, co historyczne, nad tym, co się dzieje. Tego właśnie Rosjanie powinni nauczyć się od Europy. Liczy się bowiem twórcza samodzielność i odwaga przyjmowania własnego losu, a nie padanie na kolana przed Zachodem, co stanowiło fatalny błąd okcydentalizmu. Błędem słowianofilstwa było zaś utożsamianie samodzielności z zacofaniem. Tak oto tragiczne wydarzenia rozwiązują odwieczny spór:

„Wstrząsy wojny światowej wyprowadzają Europę poza jej zamknięte granice, odkrywają istotne sprzeczności wewnątrz samej Europy i obalają idole okcydentalizmu. Wciągnięcie Rosji w światowy horyzont oznacza koniec jej zamkniętego prowincjonalnego istnienia, jej słowianofilskiego samozadowolenia i okcydentalistycznej niewoli”¹¹.

Bierdiajew, szybując często na wyżynach wizji historiozoficznych, nie zawsze tracił z pola widzenia przyziemne konkrety. Wskazywał zatem cele polityczno-duchowe, konieczne do urzeczywistnienia rosyjskiej idei. W jego przekonaniu zjednoczenie Wschodu i Zachodu może się dokonać i faktycznie dokonuje się dzięki światowej roli dwóch połączonych przez wspólnego wroga imperiów – Anglii i Rosji. Jednak nie miał to być jedynie taktyczny sojusz, lecz twórcze zadanie obu mocarstw. Ich solidarna współpraca i duchowe pokrewieństwo „podnosi wartość bytu dziejowego ludzkości” i kreuje przestrzeń dla istnienia każdego narodu i państwa¹². Nie ma w nich bowiem niemieckiego ekskluzywizmu, ani tym bardziej opętańczej myśli o uporządkowaniu całego świata poprzez podbój i przemoc. Anglia i Rosja są autentycznymi imperiami, to znaczy łączą w sobie pierwiastki

¹⁰ Idem, *Rieligija giermanizma* [w:] idem, *Russkaja idieja. Sud'ba Rossii...*, s. 369–373. Idea centralnej Europy, do której nawiązuje tutaj Bierdiajew, sięga oczywiście dalej wstecz poza niemieckie ideologie czasu wojny. Na przykład Ernst Knapp już w roku 1845 pisał o Niemczech jako geograficznym i historycznym centrum jedności świata. Zob. idem, *Filozoficzna lub porównawcza geografia ogólna* [w:] *Przestrzeń...*, s. 176.

¹¹ N.A. Bierdiajew, *Aziatskaja i jewropiejskaja dusza* [w:] idem, *Russkaja idieja. Sud'ba Rossii...*, s. 278.

¹² Idem, *O prawdzie i sprawiedliwości w bor'bie narodów* [w:] idem, *Russkaja idieja. Sud'ba Rossii...*, s. 390.

Wschodu i Zachodu i umożliwiają pokojowe współistnienie ras i ludów, nie niszcząc przy tym ich unikatowego charakteru. Stają się zatem głównymi bohaterkami dziejów, urzeczywistniając ostateczny historyczny i providencjalistyczny sens wojny światowej. Jest ona bowiem tragicznym ciągiem wydarzeń i walk, w których ludzie poprzez konflikty i śmiertelne starcia zmierzają do upragnionej jedności i pokoju:

„Obecnie ludzkość zdąża ku jedności i zjednoczeniu poprzez światowe rozdarcie wojenne [...]. Rasy i narody bratają się w krwawej walce. W wojnie kryje się wyjście z partykularnego i zamkniętego życia narodów”¹³.

Na rolę sojuszu angielsko-rosyjskiego wskazywał w podobnym duchu Władysław Iwanow. Jeszcze mocniej kładł on nacisk na istotną rolę państwowych i kulturalnych związków między dwoma mocarstwami. Podobnie jak Bierdiajew, nie miał on na myśli jedynie taktycznego porozumienia przeciwko wspólnemu wrogowi, lecz „wszechstronne zjednoczenie energii narodowych” – cel absolutny, ku któremu zdążać powinny obie potęgi. Rosja nie może pozostać samotna w dziejowym starciu chrześcijaństwa z materialistycznym imperializmem Niemców. W pojedynkę nie będzie w stanie wypełnić swej historycznej misji, ani stać się aktywnym podmiotem dziejów w skali globalnej. Iwanow zwracał uwagę, że tylko Rosja i Anglia są mocarstwami europejskimi, które jednocześnie wykraczają poza europejskie granice i sięgają Azji. Dla obu jest ona naturalnym celem i areną przyszłych działań historycznych. I chodzi tutaj nie tylko o politykę kolonialną i zagarnianie nowych terytoriów dla rozprzestrzeniania cywilizacji europejskiej. Ważne jest także wspólne przeciwstawienie się temu, co Iwanow nazywał „żółtym zagrożeniem” (podkreślając zarazem głębokie pokrewieństwo między duchem niemieckim i duchem chińskim – dwóm formom mechanicznego zespolenia ludzi w zbiorowej niewoli „mrowiska” albo „legionu”). Przede wszystkim dochodzą tu do głosu tajemne cele Opatrzności. Rosyjski poeta pisał:

„Sojusz z Anglią wydaje mi się zarysowany w providencjonalnym planie historii jako droga do wzniosłej realizacji boskich celów. Jego koniecznym przeznaczeniem jest swobodne zjednoczenie starożytnej duszy azjatyckiej z działającą na obszarze dziejów powszechnych duszą przyszłej chrześcijańskiej ludzkości”¹⁴.

Wojna z Niemcami przekracza zatem granice Europy. W naturalny sposób, jak twierdził Iwanow, przenosi się do Azji i okazuje się walką w obronie chrześcijaństwa i całej ludzkości. Niemcy przekształcają Chiny w narzędzie dla swoich politycznych aspiracji, tak samo jak zrobiły to wcześniej z Turcją i pragną uczynić z całym światem. Myśliciel kładł nacisk na duchowe pokrewieństwo Niemiec i Chin, uwidaczniające się w niesamowitym podobieństwie ich „kolektywnej psychologii”. Te dwie potęgi ukazują przerażającą regresję człowieczeństwa do stanu zwierzęcego, w której świadomość

¹³ Idem, *Koniec Jewropy...*, s. 326.

¹⁴ W. Iwanow, *Rossija, Anglija i Azija* [w:] idem, *Rodnoje i wsielenskoje*, Moskwa 1994, s. 379.

narodowa staje się „świadomością mrowiska”, pochłaniającego wszystko co ludzkie i indywidualne. Wszelkie sfery życia zostają podporządkowane „biologicznemu rozumowi” i „biologicznej woli” ucieleśnionym w potęgę mechanicznej organizacji.

Jeszcze mocniej motyw ten został podkreślony w słynnym eseju *Legion i soborowość*, w którym Iwanow odmawiał Niemcom miejsca nie tylko w chrześcijańskiej Europie, ale i w całym ludzkim świecie. Charakterystyczny dla rasy germańskiej prymat organizacji nad jednostką, tłumaczył jako „nowy fakt antropologiczny” w ewolucji gatunku *homo sapiens*. Jest to po prostu „biologiczna recydywa zwierzęcego kolektywizmu w ludzkości, odrodzona świadomość mrowiska”¹⁵. W tym przerażająco sprawnym mechanizmie każdy człowiek jest tylko karnym elementem większej całości, funkcją zajmowanego w nim miejsca i powierzonego mu zadania. Niemcy jako zbiorowość stanowią zatrwajały przykład dehumanizacji, niewolniczego zespolenia grupy za pomocą depersonalizacji jej członków. Jest to powrót do stanu przedludzkiego, niemiecki mit nadczłowieka okazał się „ewolucją w stronę nadzwierzęcia”, nowego Lewiatana – maksymalnie zorganizowanego społeczeństwa, stanowiącego formę ponadludzkiego organizmu naturalnego. W tej patologicznej symbiozie organizmu i organizacji ginie ludzka osobowość i boskie oblicze każdego człowieka¹⁶.

Poglądy Iwanowa i Bierdiajewa zbiegają się zatem nie tylko w warstwie taktycznego rozpoznania wroga i postulowania właściwych sojuszków w walce z Niemcami, w które wcieliły się wszystkie bez mała zagrożenia dla chrześcijańskiej Europy. Związek i pokrewieństwo pomiędzy Rosją a Anglią stanowią także zapowiedź ukrytych na razie celów, do jakich prowadzi historia krętymi i krwawymi drogami wojny światowej. Ta ostatnia staje się esencją procesu dziejowego, w którym nic się nie dzieje wedle prostych schematów, który nie jest możliwy bez rozdarcia i ofiar, bez zła i cierpienia, wiodących ku dobru i przyszłemu wyzwoleniu. Imperialny, to znaczy światowy i powszechnodziejowy charakter Anglii i Rosji, czyni z nich główne zapory przeciwko bestialskiemu szowinizmowi oraz nakłada na nie zadanie odrodzenia i zaprowadzenia ładu wśród swobodnych narodów, żyjących w ramach ogólnołudzkiej cywilizacji. Bitewne pola wojny światowej miały prowadzić do ziszczenia się tej wzniosłej wizji.

Takie przeświadczenie jest nad wyraz czytelne u Bierdiajewa. Jego zdaniem misja Rosji polega nie tylko na ustanowieniu światowej jedności ludzkości w świętym imperium Wschodozachodu, które znosi dotychczasowe granice bytów historycznych. W ramach nowego porządku wyłonią się nowe granice, po wojnie powstaną nowe państwa, których jednak nie będzie rozdzielać agresywny nacjonalizm. Granice przestaną być kordonami, a staną się miejscami, w których łączą się narody. Misją Rosji jest ich wyzwo-

¹⁵ Idem, *Legion i sobornost'* [w:] idem, *Rodnoje...*, s. 97

¹⁶ Ibidem, s. 99.

lenie i obrona. Aby cel ów osiągnąć, musi ona zawładnąć Konstantynopolem i jego cieśninami, poprzez które dokona się jej autentyczne wyjście w świat¹⁷. W takiej perspektywie okno do Europy wyrąbane przez Piotra Wielkiego okazuje się zbyt ciasne, a odrodzenie narodów europejskich dokona się kosztem Niemiec i sprzymierzonej z nimi Turcji, będącej od dawna wrogiem Rosji i Europy. Rosyjski Konstantynopol stanie się jednym z centrów autentycznego, twórczego zjednoczenia Wschodu i Zachodu, gdy dotychczas był obcym ciałem i stolicą imperium niosącego, zwłaszcza ludom słowiańskim, zło i niewolę. W tym sensie kres dawnych porządków europejskich rozpoczyna nową epokę dziejów. Bierdiajew pisał:

„I jeśli zbliża się koniec prowincjonalnego, zamkniętego życia Europy, to tym bardziej zbliża się koniec prowincjonalnie zamkniętego życia Rosji. Rosja powinna wyjść na światowe przestrzenie. Koniec Europy będzie wstąpieniem Rosji i rasy słowiańskiej na arenę historii powszechnej”¹⁸.

Jest to kolejna forma oczekiwanej przez myślicieli rosyjskich zmiany granic europejskich. Także wewnętrznych granic Europy, w której dzięki wyzwolicielskiej misji Rosji uaktywnią się wyzwolone narody, przede wszystkim słowiańskie, cierpiące dotąd pod germańsko-tureckim jarzmem. Ta zmiana będzie być może największym politycznym przekształceniem europejskiej geografii. Wojna nie tylko powoduje reorganizację linii granicznych w postaci pojawienia się nowych państw, ale też przez swój dziejowy wpływ zmusza samą Rosję do przemiany wewnętrznej, do wyrzeczenia się przemocy w stosunkach narodowościowych zarówno wewnątrz imperium, jak i względem innych państw.

Najbardziej dobitnie takie stanowisko prezentował Eugeniusz Trubecki. Sens wojny dostrzegał on właśnie w narodowowyzwoleńczej misji Rosji, która spełni tym samym swą pansłowiańską misję oraz sama uzdrowi się wewnętrznie, uwalniając się od wszelkiego zła dawnej historii. W jego przeświadczeniu Rosja jest światową pogodzicielką narodów. Prawdziwym bowiem jej przeznaczeniem jest nieść swobodę uciskany ludom, by ochraniać potem ich samodzielny byt. Trubecki był przekonany, że to jedyna sprawa, za którą warto walczyć, jedyny cel wojenny zbieżny z charakterem Rosjan i ich dziejowymi aspiracjami. I tutaj właśnie kryje się gwarancja ich przyszłego zwycięstwa. Jest nią wiara, że służy się nie tylko partykularnej, egoistycznej sprawie, ale też całej ludzkości, całemu światu. Bez tej wiary, jak pokazały to choćby wcześniejsze wojny z Turcją i z Japonią, nie ma szans na polityczny i moralny triumf. Tylko wojna sprawiedliwa, toczona w obronie

¹⁷ W podobnym duchu argumentował Iwanow, twierdząc, że sojusz z Anglią nie byłby możliwy, gdyby ta ostatnia nie chciała zagwarantować swej sojuszniczej zawładnięcia Konstantynopolem, bez którego Rosja „oddycha jak człowiek pozbawiony jednego płuca”. W braterskim rewanżu Rosja będzie zabezpieczać brytyjskie interesy w rejonie Oceanu Indyjskiego. Zob. W. Iwanow, *Rossija...*, s. 379.

¹⁸ N.A. Bierdiajew, *Koniec Jewropy...*, s. 332.

uciskanych i zniewolonych, odpowiada chrześcijańskiej godności narodu rosyjskiego i jego dziejowemu posłannictwu.

Trubecki nie zapominał jednak przy tym o bardziej wymiernych korzyściach, które mogą towarzyszyć ludzkiemu wysiłkowi urzeczywistniania wartości w świecie doczesnym. Dzieło bezinteresownego wyzwolenia innych narodów ma wszak sens praktyczny i może przynieść Rosji nie tylko moralną satysfakcję, ale też pokój i bezpieczeństwo. Nowe państwa – zwłaszcza słowiańskie – staną się naturalną granicą ochraniającą przed Niemcami – „narodem zdobywcą i drapieżnikiem”, który stanowi śmiertelne zagrożenie dla Rosji i całego świata:

„Wszystkie małe państwa, które mogą zrodzić się na skutek naszego zwycięstwa i te wszystkie, które mogą zostać pochłonięte przez Niemcy w wypadku naszej klęski – są dla nas cenne i drogie. Cenne nie tylko same z siebie, ale także jako forpocza przeciwko Niemcom, jako zaporę przeciwko ich ekspansywnym dążeniom”¹⁹.

Tak oto wojna prowadzi do pogodzenia dwóch wymiarów – partykularnych celów politycznych w formie nowego, korzystnego dla Rosji układu bezpieczeństwa oraz urzeczywistnienia jej dziejowej misji i rozstrzygnięcia w duchu chrystianizmu, w duchu Pięćdziesiątnicy, jak pisał Trubecki, kwestii narodowościowych, które dotąd dzieliły i wrogo usposabiały ludzi. Wojna światowa jest bowiem w pierwszym rzędzie walką przeciwko nacjonalizmowi, którego szaleńcze skrajności wybuchły w dążących do światowej hegemonii Niemczech. Rosję – twierdził Trubecki – wiąże z małymi narodami Europy solidarność interesów, a obrona słabych i wyzwolenie zniewolonych to jej historyczne i religijne posłannictwo:

„W tej zbieżności interesu narodowego z ideałem sprawiedliwego chrześcijańskiego odnoszenia się do innych narodów, kryje się wielkie szczęście Rosji. Jej najważniejsze zadanie międzynarodowe jest jednocześnie wzniosłym zadaniem moralnym i religijnym – zadaniem chrześcijańskiego rozstrzygnięcia problemu narodowego”²⁰.

Sens wojny kryje się zatem w zwycięstwie duchowym, a nie w triumfie czystej siły, do czego dążą Niemcy. Pokonanie niemieckiego nacjonalizmu rodzi szansę na znalezienie rozwiązania moralnego zadania światowej kultury, to znaczy urzeczywistnienia Chrystusowego przesłania jedności i powszechności ludzkości. To właśnie cel Rosji: dokonanie wielkiej dziejowej syntezy, która zapowiedziana została przez tajemnicę Wieczernika – dar języków, afirmujący autentyczną jedność w wielości. Trubecki pisze o zjednoczeniu narodów we wszystkich dziedzinach życia duchowego, potwierdzającym jednocześnie wyjątkowość każdego z nich. Będzie to urzeczywistnienie jedności kultury światowej przejawiającej się w różnorodności jej narodowych wyrazów. Przeznaczeniem Rosji jest ofiarna służba w imię owej

¹⁹ Je. Trubieckoj, *Wojna i mirowaja zadacza Rossii* [w:] idem, *Smysl žyzni*, Moskwa 2000, s. 518.

²⁰ Ibidem.

wyższej kultury; powszechnej reintegracji, w której narody twórczo się komunikują i dopełniają, a nie wzajemnie wyniszczają:

„Potrzebne są nadludzkie wysiłki, żeby obalić tego teutońskiego bożka. Ale zrzucimy go, rzecz jasna, nie po to, żeby zastąpić go własnym obrazem i podobizną. Wierzimy w twórczą siłę Rosji, w jej zdolność do tego, żeby na miejscu obalonego idola wzniesić coś nieskończenie piękniejszego i wartościowszego – kulturę chrześcijańską, która nie gubi, lecz wskrzesza narody”²¹.

Podobnie jak Bierdiajew, Trubecki podkreślał, że dla wypełnienia dziejowej misji Rosji, jej ponadnarodowego, uniwersalnego zadania, rozumiane go jako obrona narodów bez względu na rasę i wyznanie, konieczne jest zdobycie Konstantynopola. To warunek *sine qua non* powodzenia tego przedsięwzięcia nadanego jej przez Opatrzność. Konstantynopol jest wszak drugim Rzymem, i tak samo jak pierwszy symbolizuje światową jedność imperium. Jest także modelem chrześcijańskiego społeczeństwa – symbolicznym wyrazem zjednoczenia i powszechnej zgody uosabianym w ideale świętej Sofii (Mądrości Bożej), której kult po upadku Konstantynopola nieprzypadkowo rozkwitł właśnie w prawosławiu rosyjskim. Wojna na nowo odkrywa to zapoznane dziedzictwo. Wyraźnie ukazuje całej Rosji, że jej historyczne drogi i zwycięstwo wojenne związane są z rozstrzygnięciem trzech integralnie związanych kwestii: 1) kwestii wschodniej, czyli wyzwolenia Konstantynopola spod panowania tureckiego i opanowania przez Rosję cieśnin czarnomorskich – będzie to jednocześnie urzeczywistnienie jej celów politycznych, ekonomicznych i religijnych; 2) kwestii narodowej w aspekcie europejskim, polegającej na przywróceniu niezawisłości państwowej i narodowej ludom zniewolonym przez Austrię, Niemcy i Turcję; 3) kwestii narodowościowej w jej własnych granicach, co wiązało się między innymi z rozwiązaniem problemu żydowskiego i polskiego. Dla Żydów domagał się Trubecki pełni praw obywatelskich oraz autonomii kulturalnej, a dla Polaków przywrócenia autonomicznego państwa, choć nie wyjaśniał szczegółów dotyczących jego przyszłej relacji względem Rosji.

Autor *Sensu życia* bardzo mocno podkreślał „logiczny i życiowy, historyczny związek” między zdobyciem Carogrodu a odrodzeniem Rosji. Bez duchowego oczyszczenia, bez pokonania „zwierzęcego nacjonalizmu”, którym Rosjanie zarazili się niegdyś od Niemców, zawładnięcie Konstantynopolem nie może się powieść. Warto też dodać, że jedną z głównych przeszkód zamykających Rosji drogę do stolicy prawosławia upatrywał Trubecki w jej współudziale w rozbiorach Polski²².

Przywoływałem powyżej stanowisko Bierdiajewa, który uważał, że wojna światowa niweluje dawny spór słowianofilstwa z okcydentalizmem. Z odmiennym poglądem wystąpił wówczas Włodzimierz Ern, który głosił,

²¹ Ibidem, s. 525.

²² Je. Trubieckoj, *Nacionalnyj wopros, Konstantinopol' i swjataja Sofija* [w:] idem, *Smysl...*, s. 501–502.

że wypadki wojenne potwierdzają aktualność słowianofilskich diagnoz i prognoz. Co więcej, to, co dla słowianofilów było tylko conceptualnym, choć proroczym wglądem w istotę procesu dziejowego, obecnie – niezależnie od wszelkich gabinetowych dociekań – urzeczywistnia się w formie konkretnych wydarzeń i działań politycznych²³. Uważał on, że Rosja właśnie teraz wkracza w słowianofilski eon dziejów, co potwierdza słusność przekonań Iwana Kiriejewskiego, Aleksego Chomiakowa oraz ich ideowych współtowarzyszy i kontynuatorów. Ale ów nowy okres historii nie oznacza zamknięcia się w granicach Słowiańszczyzny. Przeciwnie, nie ma on prowadzić do narodowego czy rasowego separatyzmu, lecz naturalnie wiązać się najściślej z historią całego świata. W przekonaniu autora *Walki o Logos* słowianofilstwo znajduje swój najdoskonalszy wyraz w wywodzącej się od Dostojewskiego formule wszechczłowieczeństwa. Wojna objawia w pełni jej mistyczno-universalny sens. Albowiem pod „rosyjską ideą wszechczłowieczeństwa” należy rozumieć, jak pisał Ern: „tajny rytm wielkich demaskacji i objawień, przyniesionych przez wichry wojny, który porażająco współgra w doskonałej mistycznej jedności z wszechludzkimi przeczuciami słowianofilów”²⁴.

Religijna idea powszechnej jedności ludzkości urzeczywistnia się przez wojnę światową. W ten sposób zanikają dawne granice pomiędzy Wschodem i Zachodem, Rosją i Europą, a nawet więcej – między Rosją a całym światem. Ern podkreślał, że zgodnie ze słowianofilskim przesłaniem jedność ta nie jest wyłącznie wynikiem politycznego sojuszu opartego na nienawiści do wspólnego wroga, ale czerpie swą moc z braterskiego przeżywania celów duchowych i podobnego odczuwania tego, co święte. W ten sposób wojna staje się najważniejszym wydarzeniem w dziejach Rosji, która po raz pierwszy ustanawia organiczną jedność z Europą opartą na chrześcijańskim duchu obecnym w prawosławiu i katolicyzmie:

„Potoki krwi ofiarnej, którą przelewają katolicy i prawosławni w braterskim sojuszu przeciwko temu samemu wrogowi, ukazują z nową i ogromną siłą głęboką linię pokrewieństwa i jedności. Wojna rodzi w nas nowe doświadczenia mistyczne, pobudza nowe rozumienie podstawowych sił i tendencji historii. I takie zasady światowe, jak katolicyzm i prawosławie, znajdują się w zupełnie nowych zależnościach”²⁵.

W ten sposób rozpada się dawna antynomia Rosji i Europy, której uproszczona i strywializowana forma decydowała niegdyś o ograniczoności doktryny słowianofilskiej. Wojna stanowi początek nowego okresu historii, w którym duchowe siły Wschodu i Zachodu – zakorzenione razem we

²³ Zob. B. Hellman, *Kogda wriemja sławjanofil'stowoło. Russkije fitosofy i pierwaja mirowaja wojna*, „Slavica Helsingiensia” 1989, nr 6, s. 211 i n.

²⁴ W.F. Ern, *Wriemja sławjanofil'stuwujet* [w:] idem, *Soczynienija*, Moskwa 1991, s. 372.

²⁵ W. Ern, *Ostrze stosunków polsko-rosyjskich*, przeł. M. Bohun [w:] *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)*, red. A. de Lazari, Warszawa 2004, s. 124.

wspólnym dziedzictwie *Logosu*, łączącego mądrość starożytnych z chrześcijaństwem – znajdują się w nowych, twórczych związkach. Jednak wstępując w organiczną jedność z Europą, Rosja przyczynia się do pogłębienia procesu różnicowania się i rozdzielania samej Europy. Przynosząc Zachodowi ożywcze tchnienie chrześcijaństwa, rozbudza jego „kulturową pamięć”, odradza religijnego ducha, a przede wszystkim pomaga rozpoznać Niemcy jako śmiertelnego wroga – ową fałszywą Europę, „sobowtóra Europy”, będącego chorobliwym i dwuznacznym wytworem nowożytności²⁶.

Poglądy Erna stanowią najlepszą ilustrację zjawiska, które zaobserwować można u większości rosyjskich filozofów w czasie Wielkiej Wojny. W tworzonych przez nich wizjach Niemcy funkcjonują nie tylko jako wróg militarny, ale też filozoficzny, a nawet metafizyczny. Autor *Walki o Logos* uważał, że charakterystyczny dla niemieckiej filozofii „meoniczny racjonalizm” określa także dziejowe cechy i losy narodu²⁷. Obojętność, pogarda dla świata, kult techniki i siły, mechanicyzacja, militarizm – stanowią materialne zwieńczenie procesu, który rozpoczął się już u zarania autonomicznej myśli niemieckiej – u Mistrza Eckharta, Marcina Lutra, Jakuba Boehme – polegającego na zerwaniu z metafizycznym dziedzictwem filozofii greckiej i chrześcijańskiej. Punktem przełomowym tego fatalnego ciągu był system Kanta, w którym duch germański osiągnął swą pełną dojrzałość i samowiedzę, prowadzącą w efekcie do militarizmu i jego najdoskonalszego narzędzia – broni opuszczającej zakłady Kruppa. W przekonaniu Erna linia wiodąca od „pustego kategoryzmu Kanta” do „energetyzmu przemysłowo-naukowo-filozoficznego” narodu niemieckiego jest oczywista. Od Kanta do Kruppa – głosił w głośnym wystąpieniu Ern – prowadzi jedna i nader konsekwentna droga pełnej tożsamości niemieckiej kultury i niemieckiego militarizmu. Z maszyn bojowych Kruppa, budzących podziw i przerażenie swą śmiertelnością doskonałością, można wyczytać charakter narodu, który je zbudował. Cechuje go pycha, duma i niewzruszona wiara w siebie. Kant podkreślał prawodawczy charakter rozumu, narzucającego prawa przyrodzie. Jego potomkowie idą jeszcze dalej i swemu władczemu rozumowi chcą podporządkować cały świat i wszystkich ludzi, a broń Kruppa staje się tego narzędziem: „wszechniemieckim, narodowym *a priori* całego wojenno-politycznego doświadczenia”²⁸.

²⁶ W.F. Ern, *Wriemja...*, s. 397–398.

²⁷ Filozoficzny antygermanizm Erna analizuję szerzej w artykule *Włodzimierz Ern i spór o europejskość filozofii rosyjskiej* [w:] *Europa a Rosja. Opinie, konflikty, współpraca*, red. Z. Anculewicz i J. Sobczak, Olsztyn 2003, s. 185–204.

²⁸ W.F. Ern, *Od Kanta do Kruppa*, przeł. M. Bohun [w:] *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, cz. 2, red. L. Kiejzik, Łódź 2002, s. 246. W innym wystąpieniu Ern z satysfakcją odnotowywał, że niedługo po wybuchu wojny Krupp i jeden z dyrektorów jego zakładów, otrzymali doktoraty *honoris causa* Uniwersytetu Bońskiego przyznane właśnie przez Wydział Filozoficzny.

Niemcy pragną za pomocą przemocy i techniki zdobyć władzę nad innymi narodami i całą ziemią. Wewnętrzna oś wojny światowej staje się starciem władczego ducha dumnych Niemiec i pokornej, chrześcijańskiej Rosji. W przekonaniu Erna w taki oto sposób losy jego kraju wiążą się definitywnie z losami Europy i całego świata. Europa przestaje być modelem teoretycznym, kwestią kulturalną, polityczną, a nawet wyłącznie religijną, i przekształca się w praktyczne zadanie dla narodu rosyjskiego. Kwestia Europy i ocalenia jej przed grożącą ze strony Niemców zagładą staje się najgłębszą sprawą Rosji. Dawne granice zostają ostatecznie przełamane i zniwelowane, a umacniające się we wspólnej walce braterstwo ukazuje głęboko ukrytą w metafizycznych osnovach historii tożsamość narodów chrześcijańskich. W obliczu dziejowych wyzwań los Europy okazuje się losem Rosji. Zadaniem tej ostatniej jest alternatywne rozwiązanie wszelkich problemów kultury europejskiej, które doprowadziły ludzi Zachodu na skraj przepaści. Ratunkiem – powtarzał za Dostojewskim Ern – może być tylko dokonana duchową mocą narodu rosyjskiego synteza trawiących Europę sprzeczności. Na tym polegać miał właśnie sens „wszechczłowieczeństwa”²⁹.

III

Przedstawione powyżej wizje historiozoficzne rosyjskich filozofów są otwarte na wiele możliwości interpretacyjnych. Próba ich zrozumienia przez pryzmat pojęcia granicy może prowadzić do wniosków o bardziej ogólnym charakterze. Sadzę, że w tych koncepcjach uwidaczniają się relacje między historiozofią a geopolityką, odpowiadające w pewnym sensie relacjom pomiędzy naukami historycznymi a geografią. Nasuwa się tutaj jeden wniosek, którego przesłanką jest myśl dość trywialna. Nie można myśleć o geografii politycznej w oderwaniu od historiografii. Idzie tu wszak o przestrzeń, która kształtowana jest przez ducha ludzkiego i sama go przenika. Może go wzmacniać, może też paraliżować, jak opisał to Bierdiajew w szkicu *O władzy przestrzeni nad duszą rosyjską*. Przeświadczenie takie zbiega się z przesłaniem ojca niemieckiej geopolityki, który głosił, że „przestrzeń jest siłą polityczną”, a linie graniczne stanowią oparcie dla ludzkiej wyobraźni. W wytyczaniu granic i w ich rozumieniu napotykamy to, co symboliczne i w porównaniu z bytem przyrody fikcyjne. W świecie ludzkim, w świecie historii, gdzie wszystko znajduje się w ruchu, pozornie sztywne granice są ledwie momentem ustania tego ruchu³⁰.

Tę ostatnią myśl znakomicie wyraził potem Karl Haushofer w słowach, które zbiegają się z myślą przewodnią powyższego szkicu:

²⁹ Idem, *Golos sobytij* [w:] idem, *Soczynienija...*, s. 304.

³⁰ Zob. F. Ratzel, *Geografia polityczna* [w:] *Przestrzeń...*, s. 246–247.

„Nigdzie, ani w namacalnym zmaganiu się twardych, prastarych pokładów kamiennych, ani w uduchowionej, pokonującej przestrzeń fantazji poety, granica nie była linią, ostrym rozgraniczeniem, lecz stale przesuwany pasem, polem walki”³¹.

To wszystko każe uwzględniać dzieje zmiennych wyobrażeń ludzi na temat losu, istoty i przeznaczenia ich samych oraz tworzonych przez nich narodów i państw. I tutaj pojawia się obszar, na który mogą wkroczyć historycy, badający wyobraźnię polityczną i historyczną niegdysiejszych filozofów. Historiozofia okazuje się wtedy nie intelektualną fanaberią, lecz dyskursywnym, choć często niezbyt jasnym wyrazem jedności ludzkiego doświadczenia, potrzeby orientacji w świecie, w przestrzeni, kształtowanej przez ludzkiego ducha i idee polityczne. Dla orientacji potrzebne są mapy. Jedną z nich – mapę sił dziejowych – kreśli historiozofia.

Znakomicie widać to na przykładzie koncepcji Bierdiajewa, twierdzącego, że Rosja nie jest wyłącznie pojęciem geograficznym i nie można mierzyć jej tylko przez materialną przestrzeń. Jak każdy naród i zaludniany przez niego kraj, jest ona pojęciem duchowym, posiada wymiar wewnętrzny, którego nie sposób przypisać do żadnych guberni czy okręgów³². Kraj – rozumiany jako kształtowana przez ludzką zbiorowość przestrzeń – jest jednością ludzi i krajobrazu. Jest wynikiem ludzkiego zdobywania przestrzeni, „inwestowania idei politycznych w ziemię”³³.

Może wydawać się, że historiozofia proponuje naiwny i mętny opis tego procesu. Jej moc heurystyczna w istocie jest dość nikła w porównaniu z historiografią i geografiami polityczną. Jednak dla historyka idei ma ona zupełnie inne i to niebagatelne znaczenie. Po pierwsze, wskazuje na to żywotność samej historiozofii, wbrew co krok obwieszczanym prorocstwom jej końca, krachu czy kompromitacji. Być może potrzeba filozoficznego objaśniania historii, jakkolwiek byłoby ono niedoskonałe, jest stałą antropologiczną, która szczególnie mocno ujawnia się w przełomowych momentach dziejów. Po drugie, jako przedmiot badań historyka idei jest ona czymś innym niż „zwykła” historia polityczna czy nawet historia kultury. Historiozofia jest interesująca i inspirująca nie jako prosty zapis wydarzeń, ani tym bardziej jako – wątpliwe z teoriopoznawczego punktu widzenia – prognozowanie przyszłości. Jest ona przede wszystkim świadectwem lęków i oczekiwań ludzi jakiejś epoki. Jest wyrazem ich odczuwania i rozumienia świata, którego sensu docieka się wbrew bezsensowności wydarzeń. Pozwala nam wczuć się w ich nadzieje i obawy oraz wnikać w ich przeświadczenia. I w taki pośredni sposób mówi ona coś istotnego o nich, o historii oraz o nas samych.

³¹ K. Haushofer, *Geograficzne...*, s. 376.

³² N.A. Bierdiajew, *Rossija i Wielikorossija* [w:] idem, *Duchownyje...*, s. 239.

³³ O. Maull, *Geografia polityczna* [w:] *Przestrzeń...*, s. 337.